

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 650
na prowincji „ 750
Zagranicą „ 1200
Za odosłanie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwytka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorek i piątek od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiec. codziennie.

Receptów nie nadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium wstawia się za bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 120.—
w tekście mk. 150.—reklamny mk. 75.—, nekrolog mk. 60.—, komunikaty mk. 75, z wyjątkiem mk. 40 za wiad. nomenklatoryczne jednolite.

Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubionych dokumentów mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.— Zgromadzenia 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadzwykłe o 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 33.113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Wielkie chwile G. Śląska.

Kompleks mieszana.

(Od własnego koresp.)

KATOWICE, 22. Dzisiaj o godz. 11 przed południem wprowadzono oficjalnie w urządzenie Komisję Mieszana Górnosląską w gmachu Województwa. Komisja ta ma rozstrzygnąć sprawy ekonomiczne i inne wynikające z konwencji polsko-niemieckiej. Delegowanymi do Komisji ze strony polskiej są adwokat Wolny i inż. Grablanowski, ze strony niemieckiej dr. Lukaschek i von Moltke. Pierwsze zebranie inauguracyjne tej Komisji odbyło się wobec grona 20-tu kilku członków Województwa z p. wojewodą Rymerem na czele.

KATOWICE, 22. (PAT.) Dnia 22 odbyło się w Katowicach konstytucyjne posiedzenie komisji mieszanej dla G. Śląska. O godzinie 11 rano zebrał się w biurze prezydenckim województwa katowickiego Dr. Calonder, prezes komisji, prof. Kekenbeck oraz delegat rządu polskiego i niemieckiego tej komisji. Po zbadaniu kompetencji przez pp. Kępczyckiego i Lewalda przemówił pierwszy konsul polski p. Kępczycki w języku polskim.

Na to przemówienie odpowiedział p. prezydent Calonder dziękując za powitanie w nim zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej.

Po zebraniu przedstawiono prezydentowi Calonderowi zebranych gości między innymi przedstawicieli prasy warszawskiej, którym p. Calonder udzielił wyjaśnień na postawione im pytania dotyczące zadań i kompetencji komisji mieszanej.

Napady bandytów niemieckich trwają.

KATOWICE, 22. (AW.) Z powiatu lublińskiego donoszą o bezustannych napadach Orgeszwów na wsie polskie. Również i w powiatach strzeleckim i opolskim wydarzyły się napady, które nie zawsze udało się odeprzeć.

KATOWICE, 22. (AW.) W powiecie tarnogórskim banda Stosstruppierów w nocy z 20 b. m. napadła na Mikoliszewce. Wywiązała się gwałtowna strzelanina pomiędzy bandą a polską strażą oraz kilkunastu powstańcami, którzy po-

spieszyli na pomoc. W końcu nad ranem zabrakło obrońcom amunicji. Niemcy rozbroili 9 Polaków, zabrali ich do niewoli i uprowadzili w stronę Zabrska. Następnie Niemcy w liczbie 150 obstawili wsie i zaczęli odbywać rewizję w domach polskich, przy czym kilka zdemolowali.

KATOWICE, 22. (AW.) W Zabrze rzucił Niemcy granat ręczny pod samochód z żołnierzami francuskimi. Na szczęście granat nie wybuchnął.

KATOWICE, 22. (AW.) W dn. 19 b. m. banda Orgeszwów napadła na Biskupice w powiecie zabrzańskim i zdemolowała mieszkanie Polaka, Rymarczyka, córkę zaś jego wyrzuciła przez okno z drugiego piętra na ulicę.

KATOWICE, 22. (AW.) Bandy niemieckie napadły na wsie Łagiewniki, Orzechow i Zagórze i zabiły 8 Polaków. Zdołano aresztować 4 Niemców.

Rada m. Łodzi do Naczelnika Państwa i Wojewody Górnosląskiego.

W myśl odnośnej uchwały Rada Miejska wyłała następujące depecze:

„Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, Warszawa”. Rada Miejska miasta Łodzi na posiedzeniu w dniu dzisiejszym, z racji przejmowania części G. Śląska przyznanej Polsce postanowiła przesłać Tobie, nieugięty i wytrwały Bohajnikowi o wolność i wyzwolenie Narodu, wyrazy hołdu i radości z powodu spełnienia się aktu sprawiedliwości dziejowej powrotu do Macierzy prastarej dzielnicy.

Prezydjum Rady m. Łodzi”.
„Rymer — Wojewoda Górnosląski, Katowice. Rada Miejska miasta Łodzi na posiedzeniu w dniu dzisiejszym w uroczystej chwili spełnienia się aktu sprawiedliwości dziejowej łączy się myślą z Bracia Górnosląską i przesłała za Twojem pośrednictwem bratnie pozdrowienie ludowi Górnosląskiemu wraz z wyrazem najwyższej radości z powodu powrotu do Macierzy prastarej dzielnicy.
Prezydjum Rady m. Łodzi”. (bip.)

Przesilenie rządowe.

Dzień wczorajszy w Sejmie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. Dzień dzisiejszy w Sejmie przeszedł bez silniejszego nastroju. Najważniejszym wypadkiem dnia było postanowienie kompromisu przy głosowaniu nad ordynacją wyborczą.

Całe clo uwagi Sejmu skupiło się na posiedzeniu jutrzejszym, piątkowym Sejmu, po którym bardzo wiele sobie obiecają.

Kompromis w sprawie ordynacji wyborczej.

(Posłów Sejm będzie liczył 432)

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. Jutrzejszy posiedzenie Sejmu poświęcony będzie

muje głosowanie w sprawie ordynacji wyborczej.

Jak dowiaduje się „Praca”, kompromis z lewicą w sprawie ordynacji wyborczej został dokonany. Na skutek tego porozumienia liczba posłów przyszłego Sejmu została podniesiona z 408 na 432.

Nadwyżka 24-ech mandatów przypadnie okręgom przemysłowym i miejskim. W ten sposób ludność miejska i robotnicza będzie miała dostateczną ilość reprezentantów.

NPR. w komisji głównej.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. Na wczorajszym posiedzeniu komisji głównej pos. Chądzyński w imieniu klubu NPR. wygłosił

duższe przemówienie, wyrażając ubolewanie, że w Sejmie nie oddano pod głosowanie wniosku NPR, który byłby najlepszym wyjściem z sytuacji. Prawica — mówił pos. Chądzyński — przeforsowała uchwałę, która mnoży niejasności. Trzeba stworzyć rząd, a potem spokojnie rozważyć sprawę małej konstytucji. Przesilenie trzeba załatwić. W opinii publicznej traci cały Sejm. Nie chodzi nam o ten Sejm, lecz o zasadę parlamentaryzmu, która cierpi.

W naszym klubie złożono wniosek

ustąpienia z Sejmu

i wniosek ten będziemy rozważali. Przemówienie swe zakończył pos. Chądzyński wyrażeniem opinii, że p. Marszałek osobiście powinien zakomunikować Nacz. Państwa prośbę, aby Naczelnik wziął w swoje ręce inicjatywę w sprawie powołania rządu.

W Hadze i dookoła Hagi.

Sowleły rozpoczynają pracę.

HAGA, 22. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji ustalono, że Rosjanie utworzyli kontr-komisję analogiczną do komisji, utworzonych przez mocarstwa, i że obustronni przewodniczący komisji będą w stałym kontakcie ze sobą.

Metody gospodarczo-techniczne.

HAGA, 22. Delegat francuski Alphonse oświadczył dziś wobec zgromadzonych dziennikarzy, że jest fałszywym twierdzenie, jakoby między poszczególnymi delegacjami istniały różnice zdań co do postępowania wobec Rosji. Nie ma takich delegatów, którzyby chcieli porozumienia z Rosją za wszelką cenę, tak samo jak nie ma takich, którzy chcieliby za wszelką cenę temu porozumieniu zapobiec. Raczej całe zgromadzenie dąży do tego, aby stworzyć pomost między Europą a Rosją, gdyż jest nie do zniesienia, aby pół Europy wymierało z głodu i aby ta wielka część świata oddana była na spustoszenie. W Genul metody polityczne nie miały rezultatu. Wobec tego obecnie stosowane będą metody gospodarczo-techniczne. Być może, że i ta metoda zawiedzie, jednak jeżeli wogóle rokowania haskie mają dać istotne wyniki, to dojdzie się do nich tylko zapomocą tej metody.

Prace podkomisji.

HAGA, 22. Dziś zbierają się komisje nie rosyjskie na naradę, aby załatwić kilka nieoficjalnych spraw. Podkomisja dla własności prywatnej zbierze się o godzinie 1 i pół, podkomisja dla spraw długów o 2 i pół, a podkomisja kredytowa o 4 ej.

Mówcom rosyjskim pierwszeństwo.

HAGA, 22. Amst. Tel. donosi, że kierownik angielskiej delegacji w Hadze Greame oświadczył przedstawicielowi „New York Herald”, że przed przybyciem Rosji państwa nie ustalily żadnego programu, tak samo jak Rosja nie będzie zmuszona trzymać się jakiegokolwiek ścisłego programu. Zajmują się tu obecnie wyjaśnieniem położenia rosyjskiego. Tymczasem jednak nie przygotowuje się żadnych przemówień, gdyż istnieje zamiar oddać naprzód głos mówcom rosyjskim, a potem dopiero przedstawić im kilka pytań, jak np.: Co się dzieje z przemysłem metalurgicznym i k. palnianym w okręgu donieckim. Rokowania nie będą się toczyć w sposób teoretyczny, ale zajmować się będą realnymi faktami.

Echa wizyty londyńskiej.

PARYZ, 22 (PAT.) Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu informował swoich kolegów komisji o przebiegu rozmowy, jaką odbył z Poincarem. Premier podniósł gerację przyjęcia, jakie mu zgotowano w Londynie, wyrażając przekonanie, że opinia angielska, wzbogacona doświadczeniami genueńskimi, lepiej dziś pojmuje i ocenia stanowisko francuskie wobec sowietów. Obaj mężowie stanu, informował Doumergue, rozmawiali w Londynie o aktualnych kwestiach politycznych. Co się tyczy sprawy odszkodowań, rząd angielski zdecydowany jest nie brać pod uwagę planu redukcji długu wojennego i wypowiedział się za koniecznością zmuszenia Niemców do wykonania decyzji komisji kontrolnej. W razie ujawnienia złej woli Niemiec, sprzymierzeni porozumieją się co do sposobu skłonienia rządu Rzeszy do poddania się ich decyzjom.

Sprawa finansów niemieckich.

BERLIN, 22 (PAT.) Wczoraj w południe kanclerz Rzeszy Wirth przyjął prezydenta banku Rzeszy Havensteina i odbył z nim naradę w sprawie obecnej sytuacji finansowej. Przy tej okazji poruszono także kwestie, które się wyłoniły w czasie narad z komitetem gwarancyjnym. Narady z komitetem gwarancyjnym rozpoczęły się wczoraj po południu.

Polityka polska

Układ handlowy z Francją wchodzi w życie.

PARYZ, 22. Dziś w dzienniku urzędowym ogłoszono tekst polsko-francuskiej konwencji handlowej z dn. 6-go lutego, oraz dekret prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, wprowadzający tę konwencję w życie z dniem dzisiejszym. Parlament ma ją ratyfikować później. Prawo z dn. 29 lipca 1919 r. nadaje prezydentowi władzę wprowadzenia w życie układów handlowych, nie oczekując na ratyfikację parlamentu. Układ naftowy i obustronny wejdą w życie później.

Sądowictwo w b. Litwie Środkowej.

WARSZAWA, 22. (A.W.) Ustrój sądownictwa w b. Litwie Środkowej i ziemiach kresowych zreorganizowany będzie w następujący sposób: Sąd kasacyjny b. Litwy Środkowej będzie sniesiony a sprawy, podlegające kompe-

tench tego sądu, będą przekazane Sądowi Najwyższemu. Sąd zaś apelacyjny dla Wileńszczyzny pozostanie nadal w Wilnie, będą mu jednak podlegać również te sądy, od których apelacja szła do sądu apelacyjnego Ziemi Kresowych, a mianowicie sądy okręgowe: grodzieński, nowogrodzki i piński. Sąd apelacyjny Ziemi Wschodnich zostanie zalesiony. W związku z tem sąd okręgowy łucki zostanie przydzielony do Apelaacji lubelskiej.

Sprawy wojskowe.

WARSZAWA, 22. (PAT.) Podkomisja wojskowa przyjęła wszystkie artykuły projektu ustawy emerytalnej a niewielkimi poprawkami. Obrady dotyczyły spraw wygaśnięcia emerytur oraz zapatrzenia wdów i sierot.

Dzisiaj zostało zwołane posiedzenie komisji handlowo-przemysłowej w celu rozpatrzenia projektu ustawy dotyczącej obrotu w starym żelazem. Rząd bowiem wniósł projekt ustawy tak zwanej ramowej, która upoważnia go do swobodnego działania z tym towarem. Sprawę tę Rząd uważa za ważną o tyle, że traktat zawarty z Gdańskiem i Niemcami otwiera wolny obrot.

Min. Michalski a Litwa Środkowa.

WARSZAWA, 22 (A. W.) Minister skarbu Michalski przedłożył na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 19 b. m. szereg projektów co do rozciągnięcia ustaw skarbowych na terenie Litwy Środkowej.

O polskie dzwony.

MOSKWA, 22 (AW) Podczas wojny europejskiej Rosjanie wywieźli z Polski do Rosji około 20 tysięcy dzwonów, według statystyki, sporządzonej przez Towarzystwo opieki nad zabytkami w Moskwie. Bolszewicy rozporządzali się dzwonami, jak własnym mieniem, wskutek czego wielka część dzwonów zginęła bezpowrotnie.

Delegacja polska sprawę wydania dzwonów postawiła na porządku dziennym pierwszego plenarnego posiedzenia komisji specjalnej, odbytego dn. 7 października 1921 r., gdzie uchwalono wydać stronie polskiej wszystkie dzwony pochodzące z terytorjum Rzeczypospolitej.

Mimo wielokrotnych nalegań naszej delegacji w sprawie natychmiastowego zrealizowania uchwały, bolszewicy pod różnymi pozorami zwlekają z tą sprawą i dopiero w połowie maja r. b., t. j. po upływie 8 miesięcy, rozpoczęło się wydawanie dzwonów.

Jednocześnie trafiała delegacja polska na niespodziewane trudności. W Moskwie na Chodyńskim Polu było przetrzeźnio 700 dzwonów. Gdy obecnie delegacja polska przystąpiła do odbioru, zdano znaleźć zaledwie 66, a i te trzeba było z wielkimi trudnościami wydestakować z rąk bolszewików. W Niżnim Nowgorodzie według informacji polskich znajdowało się z górą 6 tysięcy dzwonów. Również w Kazaniu i Saratowie znajduje się poważna liczba polskich dzwonów

Zamienny głos.

BERLIN, 22 (PAT.) „Frankfurter Zeitung” podaje korespondencję z Gdańska w sprawie stosunków gospodarczych w Polsce. Autor podkreśla unormowanie się stosunków w Polsce, wobec czego kupcy niemiecy nie powinni kole tej sprawy przechodzić z zamkniętymi oczyma.

Mozwiłyby proces.

(Od własnego koresp.)

POZNAN, 22. Wczoraj toczyła się tu rozprawa przeciwko 70-letniemu starcowi, oskarżonemu o kazirodztwo. Sąd na podstawie wyniku rozprawy uznał go winnym zarzucanego mu czynu i skazał na karę dwuletniego ciężkiego więzienia.

Stan zdrowia Lenina.

LONDYN, 22. (PAT.) W kołach tutejszej sowieckiej delegacji handlowej potwierdza się, że jeżeli nie najdzie pomysłny zwrot w stanie zdrowia Lenina wówczas uważać można jego karierę polityczną za skończoną. Jak twierdzą, Lenin nie jest sparaliżowany, cierpi jednakowoż na silny rozstrój nerwowy, któremu towarzyszy tak gwałtowny atak pamięci, że po 5 minutach nie pamięta już co się do niego mówiło.

Lenin bez przytomności.

BERLIN, 22 (AW) W kołach londyńskich krąży uporozywe pogłoski o definitywnym końcu kariery Lenina. Lenin nie jest wprawdzie sparaliżowany, lecz nerwy ma tak stargane, że np. nie pamięta o tem co mówił przed 5-ciu minutami.

Dalszy proces PUZAPU.

LWOW, 22. (AW) W rozprawie PUZAPU przesłuchano dziś w szybkim tempie cały szereg świadków. Zeznania niektórych obciążają oskarżonego Mindowicza, któremu zarzuca się brak energii w kierowaniu agencją. Stwierdzono również, że Mindowicz wydał jednej z funkcjonariuszek agencji usne polecenie co do sprzedaży cukru dla fabryki likierów. Jest to okoliczność obciążająca Mindowicza.

W przeddzień zamachu w Bawarii.

BERLIN, 22. Korespondent berliński „Le Temps” donosi swemu dziennikowi co następuje: Jeden z nielicznych republikańskich oficerów bawarskich, kapitan Schützinger, wygłosił w Berlinie w T-wie „Młoda Republika” konferencję na temat niebezpieczeństwa restauracji monarchii w Bawarii.

Mimo wysiłków hr. Lerchenfelda i umiarkowanych elementów parlamentu monarchijskiego, niebezpieczeństwo rojalistyczne i separatystyczne nie zmniejszyło się bynajmniej. Chłopi, mieszczaństwo, kier i urzędnicy są nastrojeni royalistycznie, a armia i policja gotowa jest do zamachu stanu. Salzburg i Tyrol oczekują tylko znaku, by połączyć się z Bawarią. Jeżeli w Monachium dotychczas monarchja nie została ogłoszona, to stało się to tylko dzięki sprzeciwowi gen. Ludendorfa, M. von Kahra i dr. Heima, którzy podobnie jak książę Rupprecht i członkowie rodziny królewskiej, są zdania, że należy wyocznąć odpowiedniego momentu, aby uniknąć rozlewu krwi i interwencji Ententy.

Bolszewicy śladem Fryderyka Pruskiego.

LWOW, 22 (AW) W Kamieńcu i Płoskirowie bolszewicy rzucili na rynek wielką ilość dolarów kanadyjskich, za które nabyto towary pochodzące z Polski. Ponieważ okazało się, że dolary są falsyfikatami wyrabianymi w Rosji, kupcy polscy dolarów nie przyjmują i żądają za swe towary złota lub srebra.

Organizacja monarchiczna w Niemczech.

BERLIN, 22. (AW) „Freiheit” podaje o bardzo rozgałęzionej w Bawarii, Saksonji i na Śląsku organizacji, która ma na celu doprowadzenie do upadku republiki a wskrzeszenie monarchji. Ludendorff jest wtajemniczony w ten plan, według którego ma być unieemożliwiony wszelki dowóz żywności do Saksonji, aby w ten sposób zapobiedz wybuchowi strajku generalnego robotników.

Zniesienie kontroli dowodów osobistych.

WARSZAWA, 22. (AW) W związku z objęciem Śląska przez władze polskie, ministerstwo spraw wewnętrznych zniósło kontrolę dowodów osobistych na dawnych punktach przejściowych między Polską a przyznaną częścią Górnego Śląska tj. w Dzierżycach, Sosnowcu i Szczakowej.

Wskutek niefunkcjonowania linii telefonicznej Warszawa - Katowice nie mogliśmy zamieścić ostatnich wiadomości z Górnego Śląska.

Wygrane na loterii Polsk. Czerw. Krzyża.

W dniu 20 odbyło się ciągnięcie tej loterii. Ważniejsze wygrane padły: 2 miliony mk. — 80,046. 1,500 tys. — 40,558. Po 1 miljonie — 34,140 i 34,934. Po 500 tys. — 46,890 i 56,559. Po 300 tys. — 68,228. Po 200 tys. — 1,089, 1,114, 8,762, 18,488, 27,789, 31,302, 86,862, 62,237, 93,541. Po 100 tys. — 4,641, 8,111, 17,178, 26,776, 28,987, 31,786, 50,866, 64,258, 77,487, 80,877, 84,100, 88,298, 97,830.

Kronika polityczna.

Umowa między Rosją i Ukrainą a Ligą Narodów.

W europejskich centrach politycznych sprawił pewne wrażenie fakt podpisania umowy w sprawie walki z epidemjami między komisarzami epidemicznym Ligą Narodów, dr. Norman White a działającymi imieniem Rosji i Ukrainy sowieckiej pp. Litwinowem i Rakowskim. Fakt ten zdaje się świadczyć, że Sowjety schodzą z zajmowanego dotąd, bezwzględnie negatywnego stanowiska wobec Ligi Narodów.

Trybunał międzynarodowy w Hadze.

Sesja inauguracyjna Trybunału międzynarodowego w Hadze rozpoczęła się 16 bm., równocześnie z konferencją baską. Na porządku dziennym znajdują się tylko dwie sprawy. Przedewszystkiem rząd francuski przedłożył Trybunałowi zapytanie, czy kompetencja Międzynarodowego Biura Pracy rozciąga się na międzynarodowe regulowanie warunków pracy robotników tajnych w rolnictwie. Przedmiot drugiej rozprawy stanowi pytanie tegoż Międzynarodowego Biura Pracy, które żąda od trybunału opinii co do ważności nominowania delegatów robotniczych z Holandji na 4 sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Szowinizm niemiecki.

Z Hamburg w Westfalji donoszą: Ubiegłej niedzieli odbyła się w tutejszej parafii procesja Bożego Ciała. Z tej okazji udekorowano pomiędzy innymi miejscowe kościelne licem chorągiewkami kościelnymi, wśród których widniały chorągiewki koloru czerwono-białego. Po odbytej procesji zgromadził się przed szkołą tłum szowinistów niemieckich — przybysze ze wschodu — mniemając, iż rozehodzi się o sztandary polskie, mogące spowodzić niebezpieczeństwo dla niemieckiego „waterlandu”, rzucił się zaślepiony z lwią odwagą na chorągwie, wywieszzone przez pobożnych katolików na cześć i chwałę Boską. Pozrywawszy je, podeptał nogami z igrasze szatańską nieważnością. Nie dosyć na tem. Po dokonaniu tego prawdziwie bohaterkiego czynu zamierzał dostać się do wnętrza szkoły. Oczego się tam znaleźć spodziewali, nie wiadomo. Lecz, że ojczyźnie groziło niebezpieczeństwo, — zatem do dzieła Polcja, która tymczasem nadbiegła, uśmierzyła cośkolwiek ich odwagę i wsadziła wodzirejów do aresztu.

Krwawy napad bandycki.

(Ofiarą padł starszy przodownik policji).

Po dość długiej przerwie, podczas której kroniki policyjne nie zanotowały większego napadu lub morderstwa, obecnie znów

miasto nasze wstrząsnięte zostało krwawym napadem,

dokonanym między Untejowem a Podgóbicami, którego ofiarą padł komendant posterunku policji w Podgóbicach starszy przodownik Woźniak.

Onegdaj w noc przodownik Woźniak wraz z żoną swą, teściową, dwoma szwagrami i z dwójgim dziećmi wracał furmanką z Turku do Podgubic. Gdy furmanka znalazła się obok lasu o 8 wiorsty od Podgubic, wyskoczyło z pomiędzy drzew 8 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Jeden z bandytów schwycił konie za cugle i furmanka stanęła.

Przedownik Woźniak

dożył rewolweru i począł strzelać w ciemności do bandytów i jednego ranił w nogę, co tak rozwścieczyło strasznie napaśników, że zarcuili jadących na furmance wprost gradem kul rewolwerowych. Kule skierowane były do Woźniaka, który zginął od nich na miejscu.

Starorysowszacy pozostałych na woźle, bandyci zabrali im całą posiadaną gotówkę i rozkazali odjechać. Na

prośbę rodziny, aby bandyci pozwolili zabrać zwłoki Woźniaka, zbrodniarze położyli trupa na szosie i po odjeździe furmanki ukryli się w ciemnościach nocy.

Zaalarmowany urząd śledczy wydelegował na miejsce wypadku funkcjonarjuszy urzędu wraz z peem policyjnym „Lordem”. Równocześnie wysłano samochodami policyjantów z dwu szkół policyjnych, którzy wspólnie z komendantami policji z Łęczyca przeprowadzają od dnia wczorajszego szczegółowe obławy.

Miljonowy defraudant.

Na bruku warszawskim znany był w sferach giełdarsko-handlowych Leopold Bornhalter. Utrzymywał on stosunki handlowe przeważnie w okolicach Nalewek i Franciszkańskiej, między innymi był on stałym dostawcą wyrobów tytułowych Sabiny Cukierkorn, która powierzała mu nieraz

znazno sumy pieniędzy.

Któregoś dnia Bornhalter podjął od Cukierkornowej

5,500,000 mk.

i więcej się nie zjawił, nie dostarczy zamówionego towaru. O defraudacji zawiadomiona została policja kryminalna, która też zajęła się odszukaniem złodzieja. Sprawę tę powierzono aspirantowi Bachrachowi, który przeprowadził wywiad i stwierdził, że Bornhalter

wyjechał do Gdańska,

gdzie też za nim udał się Bachrach. W Gdańsku istotnie Bornhalter był, jednak zdążył się już

uoltnić do Paryża.

Tam wyjechał ścigający go urzędnik policyjny i odszukał jego adres. Przeprowadziwszy odnośne formalności za pośrednictwem polskiej ambasady z władzami francuskimi, Bachrach otrzymał pozwolenie aresztowania defraudanta, o czem ten oczywiście nie wiedział. Przeprowadzona u niego

rewizja

większej sumy nie wykryła, znaleziono przecież list u Bornhaltera, z którego wynikało że 10 tys. franków ze zdefrudowanych milionów ulokował on u jednego ze swych znajomych w Warszawie. W tych dniach

Bornhaltera przywieziono do Warszawy

i osadzono w więzieniu. Pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanej

Kronika ekonomiczna.

Ceny w Moskwie.

Podług danych Tow. konsumentów w Moskwie w dniu 17 maja r. b. na rynku moskiewskim notowano następujące ceny:

pań maki żytniej pszennej	700,000 rubli
ryza	1,400,000
manny	1,000,000
ziemiaków	110,000
fant cukru	8,000,000
	(Russpress).

Nowa forma pożyczki zbożowej

Rada komisarzy ludowych wzięła na rozpatrzenie wszechr. centr. kom. wyk. projekt ustawy nowej pożyczki zbożowej na następujących warunkach:

Rząd sowieński wypuszcza obligacje bezprocentowe pierwszej wewnętrzej pożyczki krótkoterminowej zbożowej w ilości 10 milj pudów, przysem państwo zobowiązuje się spłacić pożyczkę w międzyczasie od 1 grudnia 1922 roku do 31 stycznia 1923 roku. Spłata ma być dokonana w naturze po przedstawieniu obligacji, które mają być wypuszczone po 1 do 100 pudów. Realizacją pożyczki zajmie się bank państwa, ocenając wartość obligacji podług cen rynkowych zboża. W celu pokrycia obligacji organy sprawozdawcze mają zebrać kapitał w ilości 10 milionów rb. w złocie. (Russpress)

Z gieldy warszawskiej.

Notowano: Dolar	4360
Marki niem.	13,66
Franki franc.	382,60
Fun. sterlingi	19460

Gabinet, którego nie było...

Rząd p. Przanowskiego zgasł we wtorek wieczór, zanim jeszcze istnieć zaczął. Przewidywana nasza ziszczy się i to wcześniej nawet, niż można było przewidzieć. Inaczej zresztą być nie mogło.

Humorystyczny premier dwudniowy „powołany” został — jak wiadomo — w sposób, nie mający precedensu w naszej dotychczasowej praktyce parlamentarnej. Naczelnik Państwa, ograniczony w swych uprawnieniach wykonawczych przez sławną uchwałę większości sejmowej z 10 b. m., usunął się całkowicie od kwestji desygnowania premiera, przyjmując jedynie „do wiadomości” uchwałę komisji głównej. Ostrze pomysłów endeckich, skierowane ad personam Piłsudskiego, trafiło do celu. Wbrew logice i prawu p. Marszałek Trąpczyński we własnej osobie wystąpił pod adresem p. Przanowskiego z dekretem nominacyjnym. Tu i owdzie, w sferach, z których wyszedł i którym służy p. Przanowski, zacierało się. Zdawało się, że sprawę już ubito. Przed najgrubszymi rybami wolnego handlu i paskarskich zysków raj bezkarnego żerowania stawał otworem.

Ale okazało się bardzo prędko, że łatwiej być „powołanym”, niż... utworzyć gabinet, któryby mógł się oprzeć na odczynach 200 głosach, reprezentowanych w komisji głównej na posiedzeniu niedzielnym. Lewica sejmowa zajęła wobec osoby p. Przanowskiego stanowisko zasadniczo negatywne, stawiając pewne niewykonalne dlań warunki. Piastowcy, w ostatniej chwili, wykonali wolę polityczną, przechodząc do obozu przeciwników p. Przanowskiego. Za poparcie kandydatury pupila banków i przemysłu na komisji głównej p. Witos kazał sobie zapłacić bardzo wysoką cenę: zażądał nie małego decydującego wpływu na sformowanie listy gabinetu, występując przed wszystkim katgorycznie przeciwko pozostawieniu w jego gronie ministra Skirmunta. Ten wysoki haracz, jaki wymusił chciał p. Witos na p. Przanowskim, nie powinien zresztą zbytnio dziwić nikogo: wszak kmiotkowie nasi tak przywykli w ostatnich latach do lichwiarskich zysków...

W ten sposób kryzys rządowy zabagnał się coraz bardziej i przewleka w nieskończoność. Z najgłębszym ubolewaniem zanotować wypada, że w historycznej chwili odzyskania po stędmu wiekach wielkiej polskiej ziemi Śląskiej — Polska posiada tylko jakieś widmo rzą-

du, gabinet, funkcjonujący już prawie 8 tygodnie in statu demissionis. O ciężkich stratach, jakie nam stan podobny wyraża można się przekonać, wzięwszy choćby tylko cedulę giełdową z tygodni ostatnich do ręki.

Główną przyczyną, dla której sytuacja wzięła się zastraszająco, jest całkowite zapoznanie przez większość sejmową konieczności porozumienia pomiędzy czynnikami ustawodawczymi a wykonawczymi w Państwie, momentu, akcentowanego usilnie w toku przesilenia przez Klub Nar. Partji Rob. i bronionego wymownie na plenum sejmowym przez prezesa posła Chądzyńskiego. Dopóki ponad indywidualnemi, kłócącemi się wzajemnie i jątrzącemi często stroną przeciwną dążeniami woiągniętych w wir przesilenia czynników — nie zapanuje uczciwa chęć wybrnięcia z trudnej sytuacji jedynie celową i wskazaną drogą porozumienia, dopóty będziemy świadkami groźnego w swych skutkach przesileniowego chaosu, oraz widzami ośmieszających Polskę widowisk, w rodzaju tego, którego bohaterem był „przemysłowy” premier, p. Przanowski.

Tylko wyraźna tendencja pojednania i porozumienia w imię najwyższych interesów państwowych, wyrażona w sposób niedwuznaczny ze strony prawicy sejmowej, która uchwała swą z 10 b. m. całą sprawę na ślepy tor zopchnęła, — mogłaby nas zbliżyć do upragnionego rozwiązania i ułatwić znalezienie kandydata, któryby w znakomitej większości przynajmniej klubów Sejmowych nie wzbudził zasadniczej opozycji. Musi nim być w każdym razie człowiek, którego przeszłość i niezaangażowanie się w jakikolwiek kierunku dawałyby rękojmię, że ulegać nie będzie żadnym postronnym wpływom, nie stanie się manekinem w rękach i dlatego dawą państwową przez gorący okres przedwyborczy pomyślnie zdota przeprowadzić.

A program? Program ten jest na przyszłość najbliższą jasny i z konieczności szczyty. Dla nas streszcza on się w czterech tylko punktach: zewnętrzna polityka pokojowa, czystość wyborów, bezstronna administracja i praca dla bezrobotnych. Dla przyszłego rządu, którego dni trwania zgóry zresztą muszą być obliczone, program ten zupełnie wystarczający. Bylibyśmy głęboko zadowoleni, gdyby program ten wypełniony został całkowicie i uczciwie. B. D.

Byli więźniowie polityczni.

Byli więźniowie polityczni są dziś zapomniani, jak zwykle wszyscy ci i skromni bohaterowie dnia wczorajszego. Kto dziś wspomni tych dawnych bojowników o wolność i niepodległość narodu, któż pomyśli o tej bohaterkiej armji, uzbrojonej przeciw potęgze zaborców tylko słowem, duchem, ofiarnością, wielką nadzieją i wiarą w zwycięstwo naszej idei niepodległościowej.

ANI RZĄD, ani społeczeństwo nie zastrzeższy się o nich, a przecież jak wielką rolę spełnili ci wszyscy, którzy w czasach niewoli śmiało i otwarcie mówili zaborcom o naszych prawach do samodzielnego i niepodległego bytu.

Któż wtedy przypominał zaborcom o Polsce, któż im mówił o ciągłym zerwaniu tlejącego w Polsce buntu przeciwko przemocy, któż światu przypominał, że Polska nie godzi się z bezprawiem, dokonaniem za aprobatą Europy przez trzech cesarzy.

Wszak nie mówili o tem ci wszyscy, którzy w spokoju i lojalnie spełniali rozkazy rządów zaborczych, nie mówili ci, którzy uginali karki przed zaborcami, ani ci, którzy uczestniczyli w uroczystościach święcenia pomników i zamków carskich, ani ci, którzy wierнопoddając adresy ślali do carów i złote szable wręczał carskim siepaczom, ani ci, którzy z carskiej łaski za wierną służbę otrzymywali infule i ordery, ani wreszcie ci, którzy przez słowiańskie naciski chcieli ochłapy wybrać dla nas. Ci wszyscy właśnie mówili, że zgodzą się na istniejący stan, że nie chcą zrywać z niewolą.

Jedni ci tylko, co w murach więziennych gnili, co w katorżde i sybirskich tundrach cierpieli, protestowali głośno i krwawo przeciw przemocy zaborców.

Oni zadawali kłam wieściom, że w Polsce jest spokój i że Polacy godzą się z istniejącym wtedy bezprawiem i niewolą.

Niedobitki tej cichej i niemej armji, walczącej w czasie niewoli z zaborcami, zapomniane są dziś zupełnie, a przecież tak wielu z potórń nich jest kalek; mury więzienne, Sybir lub katorga wycieńczyła ich zdrowie, wyszła z nich krew; niezdolni są do ciężkiej pracy, a wielu z nich, zupełnie pozbawionych zdrowia, zdanych jest dziś na łaskę losu.

A oprócz materialnej pomocy, pozbawieni są też i moralnej satysfakcji. Niedawno, jakby dla ironji czytaliś-

my długi szereg odznaczonych orderami za służbę Ojczyźnie takich nawet jednostek, które boby carom składały i w wierności dla zaborców prześcigały jedne drugich; dziś ich pierś przyozdobione są orderem „Odrodzenia Polski”.

ANI JEDEN katorżnik polityczny, sybirak, czy długoletni więzień nie został odznaczony tak słusznie należnym mu orderem. Jestem przeświadczony, że żadnemu z b. więźniów politycznych nie chodzi o ordery, bo oni walczyli o Polskę wiedy, gdy za nagrodę otrzymywali właśnie katorgę, Sybir lub więzienie, i to dla nich jest najszlachetniejsze odznaczenie. Lecz należy tu uwypuklić fakt, komu się u nas udziela nagrody za zasługi w służbie ojczyźnie.

Byli więźniowie polityczni zorganizowali się w stowarzyszenie; wszyscy więźniowie obowiązkowo powinni należeć do stowarzyszenia; oprócz pomocy materialnej, której muszą sobie udzielać b. więźniowie, rowiani i muszą też wyudzielić swe zasługi, poniesione w służbie ojczyźnie, muszą stworzyć z siebie żywy dowód walczącej Polski w czasie niewoli.

Stowarzyszenie to jest bezpartyjne, należąc do niego może każdy b. więzień polityczny. Czwartym punktem Stowarzyszenia mówi: „Stowarzyszenie ma na celu niesienie pomocy materialnej i kulturalnej swym członkom, w szczególności udzielenie zapomóg, subsydjów jednorazowych, lub stałych dla chorych i niezdolnych do pracy, umieszcza ciężko chorych w lecznicach i dostarcza bezpłatnie porad lekarskich i lekarstw, opiekuje się wdowami i sierotami po straconych przez rządy zaborcze”.

Na jednym z ostatnich zebrań byli więźniowie uchwalili domagać się od rządu i Sejmu stabilizacji ich czynów heroicznych i poświęcenia w walce z rządami zaborczymi, oraz grównania ich z prawami b. powstańców z roku 1863.

Centralne Białe Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych mieści się w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej nr. 4 m. 21; tam też należy zwracać się po wszelkie informacje, tyczące się Stowarzyszenia.

Spoleczeństwo powinno więcej pomyśleć o tych, którym w dużej mierze zawdzięcza bohaterkie przetrwanie niewoli i zdobycie wolnej i niepodległej Polski. I an Wi.

W przededniu monopolu tytoniowego.

(Wywiad z sekretarzem dyrekcji monopolu tytoniowego p. Napieralskim).

Rząd stanął wobec zadania, doktórego wprawdzie dążył, ale które stawia go wobec nowych obowiązków. W tej sprawie generalny sekretarz dyrekcji monopolu tytoniowego p. Napieralski udzielił korespondentowi naszemu następujących wyjaśnień.

— W jakim kierunku idą obecnie prace władz skarbowych zajętych organizacją monopolu.

— Zasadniczo w dwóch: dążymy do rozbudowy własnych fabryk i do opracowania oraz przeprowadzenia organizacji wewnętrznej samego monopolu zastosowanego do potrzeb kraju.

— Kiedy panowie spodziewają się ukończyć prace organizacyjne? — Jeżeli chodzi o projekt organizacji i rozporządzenia wykonawczego to ma on przyjść w niedługim czasie — możliwe że jeszcze w tym miesiącu pod obrady Rady ministrów.

— A czy zebrano już dokładne dane o zapotrzebowaniu krajowem? — Konsumcja wewnętrzna całej Polski wynosi przynajmniej 12 i pół miliona kilogramów rocznie, które rząd własną produkcją będzie mógł zaspoko-

ić w trzeciej części lub nieco więcej. Resztę pokryją fabryki prywatne.

— Jakimi fabrykami rząd może rozporządzać obecnie lub w najbliższym czasie?

— Szczęśliwa warszawska, zatrudniająca około 500 robotników; w Łodzi — niedawno zmontowana wytwórnia, mająca zatrudnić około 400 robotników; krakowska, największa, jaką posiadamy, która obecnie zatrudnia 1000 robotników, a niebawem będzie rozszerzona. Pozostałe wytwórnie znajdują się: w Winnikach-pod Lwowem, zatrudniająca obecnie 400 robotników, a w niedalekiej przyszłości pracować w niej będzie przeszło 1000. We wschodniej części Małopolski rząd ma dwie fabryki: jedną w Monasterzyskach — 250 ludzi, a drugą w Zabłotowie, tej samej mniej więcej wielkości.

— A jakie są dalsze plany w tym względzie?

— Projektujemy wkorzystać budynki po monopolu spirytusowym i założyć jeszcze dwie fabryki w Częstochowie i Radomiu.

Uwagi.

Kniaźdź Przeor m... ..

W Częstochowie zresztą taki nie był zwykły, który poruszył i zmienił to solidarnego wystąpienia całej m. j. c. nauuczycielstwa. Oto dnia 3 maja wobec zgromadzonej licznie młodzieży oraz wieloletniej publiczności ks. Przeor Paulinów na Jasnej Górze uznał za stosowne uczcić uroczystości trzeciomażową gorącą inwektywą przeciw nauczycielstwu. Otóż zda-

niem wielebnego mówcy nauczyciele ni mniej ni więcej tylko paskują swoim zawodem, stawiając nadmierne żądania materialne w celu używania życia... Są wyzyskiwaczami.

Był to policzek wymierzony całemu nauczycielstwu, jeśli się wzięcie pod uwagę nie tyle osobę wielebnego mówcy, ile miejsce, dzień i słuchacze... Nic dziwnego, że nauczycielstwo w Częstochowie bez różnicy przynależności organizacyjnej, bez różnicy na stopień nauczania, stojąc na straży godności swego zawodu, jaknajka-

Dwa światopoglądy

We francuskiej Izbie posłów wygłosił deputowany Andrzej Tardieu, znany pisarz i polityk, mowę, w której, zastanawiając się nad przyczynami ostatnich nieporozumień pomiędzy Anglią i Francją, widzi przyczynę tychże w odmiennym pojmowaniu zagadnień polityki wazchświatowej u Anglosasów i rasy romańskiej, a głównie Francuzów.

Anglosasi, wywodzą Tardieu, przepłnieni są nawaroz teorią materializmu dziejowego i stąd dopatrują się we wszelkich zjawiskach życia między narodowego, przyczyn gospodarczych. W imię tych ściśle gospodarczych haseł, naginają swoje postulaty polityczne i do nich stosują swoje imperatywy w sprawie stosunku do innych narodów. Francuzi uznają — w przeciwieństwie — moralne prawa, jako kierujące czynniki w życiu narodów, i do nich starają się dostosować postulaty gospodarcze.

Z powodu tych odmiennych światopoglądów zapatrywania polityczne angielskich i francuskich meżów stanu, tak trudne są do uzgodnienia, i tu, zdaniem Tardieu, leży źródło sporów pomiędzy narodami, kierującymi obecnie polityką europejską.

Tardieu, wierząc, że sojusz angielsko-francuski jest konieczny dla utrzymania równowagi w Europie, chce stworzyć przeciwwagę potęgze angielskiej w tym związku przez ściśłą łączność z Francją z blokiem polsko-rumuńsko-czesko-jugosłowiańskim. Oparta o ten blok w Europie środkowej Francja, będzie mogła się przeciwstawić wpływowi Anglii w łączącym oba mocarstwa sojuszu i zapewnić w ten sposób pokój w Europie.

W tym duchu pracuje, o ile się zdaje, oficjalna polityka francuska.

Chodziłoby też o znalezienie odpowiedniej drogi do pogodzenia polityki Włoch z Jugosławią. Włosi, jak wiadomo, dażą od szeregu lat do zupełnego zawiadnięcia Adriatykiem. W tem przedsięwzięciu, po rozbięciu Austrii, spotkali się z oporem Jugosławii. Lecz państwo jugosłowiańskie niema aspiracji dawnej Austrii, a właściwie stojących za nią Niemiec do przewagi na Adriatyku, chodzi mu jedynie o dostęp do wód otwartych.

Pogodzenie tych gospodarczych dążeń słowiańskich z włoskimi i zawarcie odpowiednich traktatów handlowych, mogłoby zjednać Włochy dla myśli o związku, projektowanym przez p. Tardieu. Włochy potrzebują surowca, a głównie węgla i ropy, których to produktów dostarczyć może Czechosłowacja i Polska. Potrzebują także żywności, którą dać im może rolnicza Jugosłowacja. W zamian Włochy otworzą tym państwom port w Trjeście, co wyjdzie na dobro wszystkich stron kontraktujących.

W razie utworzenia związku politycznego państw sukcesyjnych, wśród omówionych powyżej warunków ekonomicznych, materializm dziejowy Anglii, tak przywiązany do historycznie wypróbowanych skutków gospodarczych, i moralny światopogląd Francji-mogłoby zejść się bez tarć i na dobro młodych organizacji państwowych, wyrosłych na gruzach bylej monarchji naddunajskiej.

Jak zawsze

w firmie Ssmochel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 108 i filji 160 wbyr wielki, a ceny bardzo przystępne:

Materiał flote 750 za metr
Pirant 1480
Miamina 1100

Suknie letnie 4,500 8,500 11,500.

tegorycznie zaprotestowało w dniu 7 maja przeciw niefortunnej występowi księdza Przeora. Co więcej całe nauczycielstwo częstochowskie żywa swych kolegów w innych miastach do zaprotestowania przeciw wystąpieniu ks. Przeora, aby w ten sposób zapobiec innym podobnym popisom. Analogicznego bowiem występu można się u nas spodziewać i w innych miejscowościach...

Ksiądz Przeor bowiem należy do kategorii tych ludzi, którzy nauczyciela uważają za białego murarza (jakim są niestety dotąd nauczyciele średnich i powszechnych szkół państwowych), który żyje po to, aby głodując i odmawiając sobie wszystkiego, innych przygotowywał do używania życia...

Nauczycielstwo jednak wyszuka się dobrodziejstw łaski, płynącej z takiej przymusowej stęczy; wprowadzi używanie życia nie stawia sobie za cel, ale chce znosić ludzkich warunków bycia, warunków pozwalających mu uczciwie spełnić obowiązki swego zawodu.

Mój Boże! jakże ta mury Częstochow-

skie są wysokie i grube, że nie pozwalają na Przemowi widzieć, kto stawia sobie nadmierne śladania w celu używania życia!

Czytając naprawdę tak trudno stwierdzić, kto jest wysyskiwaczem, pasożytem organizmu społecznego?.. Bo że nie czyni tego nauczycielstwo, to rzecz aż nadto oczywista! Ciekawa rzecz, czy ks. Przeor gromiąc nauczycielstwo, miał też na myśli i księży prefektów, którzy pracują na tych samych warunkach, co i ogół nauczycieli, i jedynym sposobem aprobacji wszelką akcję zarobkową organizacji nauczycielskiej. Czyżby i pod adresem księży prefektów padł zarzut chęci wyzysku, pogoni za używaniem życia i uniemożliwienia młodzieży korzystania z nauki?.. Zresztą zarzut używania życia przez nauczycielstwo czy przez kogo innego, wypowiedziany na Jasnej Górze i przez ks. Przeora tego klasztoru, że względu na pewne wspomnienia nie tak znów odległej daty brzmi jakoś nienaturalnie, co najmniej dziwnie...

Nauczyciel.

Niestychana demoralizacja młodzieży!

(Libacja w sbożu. Napad młodocianych donżuanów.—Dzielna obrona.—Oblawa.—Sensacyjne śledztwo.—Troska o wychowanie przyszłego pokolenia).

W dn. 15 b. m. kierownik szkoły pow. Nr 49 na Bałutach udał się z dziećmi na wycieczkę do lasu łagiewnickiego. Kilka dziewczynek podczas zabawy oddaliło się nieco od gromady. Nagle z życia wybiegło pięciu chłopaków, w wieku lat 12—13, zupełnie pijanych, z których najstarszy, wymachując 5000-ym banknotem, rzucił się na jedną z dziewczynek, przewrócił i zaczął tarmosić, drugi, jak się później okazało, Kazimierz Siwek, pokazując 1000 mk. zrobił innej dziewczynce „propozycję” taką, na jaką tylko, jak by się zdawało, mógłby zdobyć się rozbestwiony człowiek dorosły. Inne dziewczynki, widząc, co się dzieje, rzuciły się leżące „koleżance” na ziemi na pomoc, zasypując „przywódcę bandy” Kazimierzowi Milczarkowi (Franciszkańska 77) oczy piaskiem. Ten, krzycząc z bólu i miotając najohydniejsze obelgi, rzucił się do ucieczki, uderzwszy jedną z dziewczynek kamieniem w głowę. Zawiadomiony o zajściu kierownik puścił się w pogon i przy pomocy przechodzących ludzi pochwylił ukrywających się w życie 3-ech chłopaków, przywódcę jednak wraz z kamratem zbiegli. Chłopcy byli tak pijani, że zataczali się i z trudem trzymali na nogach. Byli to: Adam Brykowski, dwaj bracia—Mieczysław i

Kazimierz Siwkowie, wszyscy zamieszkali przy ul. Franciszkańskiej 60. Uciekli: wzmiarkowany Milczarek i Antoni Wasiak, również z Franciszkańskiej 60.

Doraźna rewizja na polu i dechodzenie ustaliły, co następuje: Siwkowie skradli w domu 2060 mk., z tych 840 mk. dali na wódkę, resztę mieli przy sobie; Brykowski skradł 2600 mk. z tych w kieszeni miał 1000 mk., 900 mk. dał na libację, a 700 mk. jako „okup” przywódcy bandy. Chłopcy ci mieli wygląd typowych łobuzów: zaniedbani, obdarci, brudni; w twarzach, z wzrokiem stale skierowanym w ziemię, malowało się zupełnie zdeprawowanie moralne.

A jednak, jak powiada nam informator, pod koniec badania doszedł on do przekonania, że dusze te nie są jeszcze stracone, że na ich dnie kryją się i tła iskielki dobre, uczelwe. Nie ich wina, że stali się takimi. Zaniedbane wychowanie rodziców woła tu o pomoc do nieba. Jeden tylko Milczarek niema podobno ojca.

Z toku zeznań wyszło na jaw, że szajka ta od Wielkiej Nocy nie raz już urządziła pijatykę, że skradli i stracili ogółem kilkanaście tysięcy. że są oni uznani II oddziału szkół na Bałutach, że ze szkoły uciekają.

Czy współczesna polska szkoła powsz. i przymus szkolny nie są w możności swym wpływem wychowawczym przeciwdziałać wyhodowaniu przez ulicę takiego typu dzieci? A jeżeli tak, to przeraża nas przyszłość naszego społeczeństwa, los i byt Polski—indagujemy kierownika szkoły.

Dzieci takie, to wyjątki odpowiada kierownik, i dżia Jeszcze, niestety, liczne dosyć wyjątki, lecz nauczycielstwo i władze szkolne mają mocne przeświadczenie, że zło da się usunąć w niedalekiej przyszłości. Oprzed się można na spostrzeżeniach z lat 1918—19 i doby obecnej. Jakaś kolosalna różnica! Jaki wielki krok naprzód! Przymus szkolny trwa rok zaledwie. Bez pow. przymusu szkolnego nie do pomyślenia byłoby należyte wychowanie przyszłego pokolenia.

Czy jednak ze straszliwego zepsucia owej plątki chłopców nie należałoby wysnuć wniosku, że zło i zgnilizna moralna głęboko zapuściły korzenie wśród dziatwy i młodzieży naszej?

Dzieci na szczęście, pomimo gorszącego często przykładu ze strony młodzieży, starszych i rodziców niekiedy, odporne są na te wpływy. Działająca pedagogja wychowawcza szkoły, to ten właśnie jedyny wielki czynnik odporny. Ojciec i matka w pogoni za chlebem,

szkoła więc dla dziecka jest tą główną osi, około której toczy się dafę jego życie. Wymowne tu będzie takie powiedzenie dziecka w szkole: „Proszę pana, za dużo jest tych swiat, ja wolę przyjechać do szkoły, jak świętować, mnie się przykrzy w domu”.

Jaka pomoc może i powinno nieść społeczeństwo i państwo ze swaj strony?

Pomoc społeczeństwa i rządu jest nieodzowna. Wychowanie przedszkolne i przymus poza szkolny są pierwszą potrzebą. Materiałna pomoc, lub państwowa organizacja drużyn harcerskich przy każdej szkole i przy każdym kursach, ze stałymi płatnymi specjalistami — instruktorami, to trzeci ważny czynnik. Wreszcie teatr bezpłatny, publiczne igrzyska sportowe, czytelnie, świetlice — herbariarnie (zimowa pora), przyjmowanie na posady, do pracy, do rzemiosł, tylko posiadających elem. wykształcenie, zakaz i surowe kary za sprzedawanie alkoholu dzieciom i młodzieży, areszt za pijaństwo, kary na rodziców za palenie papierosów przez dzieci, dotkliwe kary za nieposyłanie dzieci do szkoły, organizowanie tow. ochrony zwierząt, roślin i wiele innych środków posiadających w swym ręku społeczeństwo, oraz władze.

Z działalności Kasy Chorych m. Łodzi.

W miesiącu kwietniu w ambulatorjach Kasy Chorych m. Łodzi porad lekarskich udzielono 25,964 osobom, z tych 10,408 osobom po raz pierwszy, 9,648 osobom—porad powtórných; wyjazdów do chorych, t. j. pomocy lekarskiej w domach udzielono 3,206 osobom. Z pośród zgłoszonych po raz pierwszy chorych członków uznano za niezdolnych do pracy, czyli upoważnionych do otrzymania zasiłku 2,860 osób.

W miesiącu maju cyfry te są już o wiele większe, a mianowicie: porad lekarskich udzielono 78,750 osobom, z tych 84,784—po raz pierwszy, a 43,966 porad powtórných; wizyt lekarskich w domach uskuteczczono 8,706; z podanych wyżej liczb za niezdolnych do pracy uznano 2,104 osoby. Tutaj należy zauważyć, że przeważający odsetek leczących się stanowiły kobiety i dzieci pięci obojga do lat 16 (około 60 proc.).

Zasiłków chorym członkom w m-cu kwietniu wypłacono Mk. 12,307,418, położnicom zasiłku t. zw. pologowego Mk. 6,806,569, środków leczniczych i opatrunkowych zakupiono za sumę Mk. 3,700,000, narzędzi chirurgicznych i utensylii za

Mk. 2,609,058, składek członkowskich wpłacono w tymże czasie do kasy marek 49,918,792.

W m-cu maju gotówkowe świadczenia dla chorych członków Kasy wyniosły Mk. 88,072,182, dla położnic Mk. 16,705,158, środków leczniczych i opatrunkowych zakupiono za Mk. 28,189,703, inwentarza leczniczego i utensylii—za Mk. 5,674,482, place personelu lekarskiego uczynili Mk. 22,500,000. Składki członkowskie w maju wyniosły Marek 128,095,736.

Obecnie Kasa Chorych, prócz 4 wielkich ambulatorjów z gabinetami specjalistycznymi, posiada 39 ambulatorjów przy poszczególnych większych fabrykach. W ambulatorjach tych ordynuje 164 lekarzy, 26 dentystów i 88 folezerów, akuszerki kasowych płatnych tylko od porodu jest 136.

Nie od rzeczy także będzie w tem miejscu zaznaczyć, że w najbliższych dniach Kasa przystępuje do otwarcia jeszcze jednego ambulatorjum, prócz tego zaś do uruchomienia własnego szpitala, oraz kliniki położniczej.

CASTON LEROUX. 20)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

U wejścia do ogrodu natknęli się na służącą, która zapytała, czy ma „państwa” podać cośkolwiek.

— Ach! nisl... nisl... — wykrzyknęła żywo Marta — biskopcy są wysuszone!.. Nie powiesz przecie, Nataljo, że nie są wysuszone!..

Natalja z litością wzniosła ramionami, stuknęła się palcem w czoło szepcząc:

— Biedna pani!.. biedna pani!..

Marta pociągnęła swoich gości do ogrodu.

— Ona mogłaby podać zatrute jedzenie... Ja jem wszystko, co mi podają, bo chciałabym umrzeć jak najprędzej, a le o was boję się...

Szli za nią ścieżką ogrodu, który wydał im się dziwnie smutnym ze swoim bladym, zaplakanym wyglądem jesiennym.

Pośród ganku wysmakłych topoli zobaczyli ów słynny kiosk, w którym Marta przepędzała swe noce.

Był to mały, z desek sklecony, mchem obrosły budynek... Schody, prowadzące do niego, były napół-zgniłe, szarłe przez czas i wilgoć.

Marta zdawała się okazywać niecierpliwość.

Kiedy wszyscy troje znaleźli się w kiosku, rzekła zaraz:

— Ta powiem państwu, com miała

powiedzieć, bo tu nikt nas nie podsłucha.. Patrzcie! oto stamtąd przychodzi!..

Przez okno w kiosku widać było blade fale rzeki, na które splywały już cienie zmierzchu i gęste trzciny nadbrzeżne...

— Och! jakże tu smutno! — wyrzekła mimowoli paul de la Bossiere.

— Ol tak, ale gdyby pani wiedziała, jak tu pięknie przy świetle księżycy.. kiedy on idzie po falach, jak święty... Zapewniam was, że idzie po wodzie, a potem wychodzi na brzeg...

— O której godzinie przychodzi? — zapytała Fanny.

— Zwykle o godzinie czwartej nad ranem... Ale ja każdej chwili jestem gotowa... czekanie nie męczy mnie... Teraz, kiedy wiem, że on przyjdzie, albo może przyjdzie... On widocznie nie może przychodzić co noc, ale ja go oczekuję każdej nocy...

— Biedne dzieckol... biedne dzieckol... — przerwał Jakob że zwierzenia — skąd pani to wszystko przyszło do głowy...

— Ależ, proszę cię, pozwól pani mówić — pospieszyła a interwencją Fanny.

— Mogłam przedtem myśleć, że nie.. ale teraz jestem zupełnie pewna, że on przychodzi istotnie, czeka na mnie, że nie przestał mnie kochać — zapewniała Marta w jakiejś nieblańskiej ekstazie. — Biedny mój kochany duch ze swoją purpurową raną na skroni... On myśli że ja go pomścę... ale ja jestem tak słaba... tak słaba... że nie poradzę sama, jeżeli wy mi nie dopomocicie.

Ujęła Fanny i Jakoba za ręce, które ścisnęła a nerwową siłą, zdumiewającą wprost u tak wątpliwej, eterycznej osoby.

— Prayrzeczcie, że dopomocicie, a

ja wam powiem, co on mówił dzisiejszej nocy...

— Pani Marto, pani wie, jaką symptomatyę mamy dla pani — rzekła Fanny.

— Jbym nie to chciała usłyszeć!.. Powiedzcie tylko: „Pomóżemy!”

— A więc dobrze: pomóżemy!

— Dzięk! Dzięk!.. Teraz będę spokojniejsza. Wiecie, on mi powierzył tej nocy wielką tajemnicę... Powiedział mi głosem bolesnym.. tak bolesnym: „Martol! Martol! Jbym chciał spocząć w poświęconej ziemi, idź, szukaj mojego trupa...”

— A wtedy zapytałam go:

— Powiedz, Andrzej, gdzie jest twój trup?

I on mi odpowiedział:

— Oa ukrył mego trupa w kuf-rzel..

I zniknął zaraz, rozwiął się jak mgła. Co powiecie o tem? Wiemy teraz, gdzie jego zwłoki.. trzeba by się tylko dowiedzieć, gdzie ten kuf-rzel... to będzie trudno.. i trzeba zachowywać się bardzo ostrożnie bo Saint-Firmin jest chytry... A teraz chodźmy, wracajmy do domu... bo mąż mój przyjdzie niedługo... Chcę, żeby nas zastał w salonie jak sobie będziemy rozmawiali o pogodzie...

Ale państwo de la Bossiere toteżgnali się jak najszybciej i uciekli. To było najwłaściwsze określenie ich odejścia.

Jakob nie mógł wydobyć głosu z gardła. Fanny a trudnością wykrztusiła banalne słowa pogęganania... Ona pierwsza odzyskała trochę zimnej krwi.

— Trzeba będzie — rzekła — zbadać, co to wszystko ma znaczenie.. Ta historia przestała być zabawną.

— Nigdy nie wydała mi się zabawną — zawołał Jakob.

Fanny przeszyła się bladością męża:

— Panuj nad sobą... Przedewszystkiem nie wolno tracić równowagi umysłu...

— To okropnel — zaszeptał mąż. — Kiedy ona to powiedziała, zdawało mi się, że zemdleję... Ta mała ma widzenia!.. Ja zaczęłam przypuszczać, że Moutier nie zupełnie myli się, sądząc, że...

— Ocho bądź!.. Moutier zastąpił sobie z nas!.. Czy chcesz także oszaleć!.. To wszystko są bajki!.. Odyby Andrzej rzeczywiście ukazywał się jej... gdyby Andrzej mógł cośkolwiek... wydarzyłby nam dawno swoje dziecilo... A on wcale o nic nie mówił...

— To prawda!..

— Wiesz, co ja myślę... że ona istotnie widuje kogoś.. nie cień... nie ducha... nie widmo... ale żywego człowieka, który, być może... mówię być może, widział, jak kładł trupa do kuf-rzela... Oto, co mi się zdaje... Ktoś nie chce zrobić skandalu, doniesienia, ale wpływa w ten sposób na Martę, naprowadza ją stopniowo na ślad... I to niestety może być groźniejsze, niż wszystkie historie o duchach!..

— Och! — krzyknął Jakob, przystając i opierając się o drzewo, albowiem nogi odmawiały mu posłuszeństwa — a gdyby tak był!..

— Musimy dowiedzieć się, czy tak jest istotnie, a jeśli!..

— A jeśli?!

— Trzeba działać, nie tracąc ani chwili czasu.

Fanny ujęła męża pod ramię i pociągnęła go za sobą usiłując przelać w niego trochę swej odwagi.

Ale w Jakobie mdlała wola. (D. a. m.)

Dziki gwałty przodownika policji.

Wczoraj zgłosili się do naszej redakcji ob. Adolf Pol z żoną Lidją i komunikowali co następuje:
W czwartek, w święto Bożego Ciała na placu przy fabryce Rankego przy ul. Dąbrowskiego (Olejny), zabawiło się czterech osobników 3 wojskowych i 1 cywilny. Przechodzący podówczas przodownik policji

zażądał od nich legitymacyi.

Kiedy ów cywilny nie przedstawił dokumentów, policjant zabrał go na sąsiednią posesję, gdzie zażądał kljasa, ciężo go pobił, pozempuścił na wolność (!!!), w poleceniu aby „cywil“ poszedł po swoje dokumenty do domu.
Sam zaś przodownik powrócił na pole i usiadłszy w zbożu czekał niby na powrót nieznajomego.
Nieszczęście chciało, że przechodził iamtydy ob. Adolf Pol, na którego

przodownik rzucił się z rewolworem

W ręku i pomimo zakłep P., że ten jest tylko zwykłym przechodniem, zaczął go okładać kolbą rewolweru po głowie, nieomal do utraty przytomności. Dopiero, kiedy na krzyk napadniętego zbiegł się poczęły gromady przechodniów, przodownik rzucił się do ucieczki.
Kiedy gromada ludzka rosła - zaalarmowano silniejszy oddział policji, który uspokoił wzburzony obywatela i odprowadził go do domu.
Pola zabrano do Komisariatu, gdzie w dalszym ciągu jeszcze pan przodownik awanturował się wobec tłumu.
Rodzina Pola wytoczyła przodownikowi, którym jak się okazało jest Józef Skrobiszewski - sprawę sądową, niezależnie jednak od tego wątpliwe nie należy, Komenda Policji w Łodzi przeprowadziła ze swej strony także surowe dochodzenie celem poclągnięcia winnego do odpowiedzialności służbowej.
Fakty bowiem takie, jak powyższy, nie wpływają na opinję policji o ogółu, a jednostki szkodzące policji i jej dobrej reputacji winny być jak najprędzej usunięte z ona służby bezpieczeństwa.

Z życia Inteligencji pracującej.

Urzednicy francuscy przeciaw ograniczaniu ioh praw obywatelskich.

Urzednicy francuscy, tworzący Związek przy Generalnej Konfederacji Pracy, wobec decyzji, powziętej przez Radę Ministrów w sprawie pragmatyki służbowej urzędników uchwalili, że „urzednicy z chwila, gdy kończą zajęcie, za które są płatni, wolni są od wszelkich jakichkolwiek zobowiązań wobec swych chlebodawców: państwa, departamentu czy gminy“. Całonkowie związku odrzucają pragmatykę, która „chce narzucić im specjalne zobowiązania“ i domagają się dla siebie ogólnych praw obywatelskich w zakresie prawa stowarzyszania się i udziału w wyborach ustawodawczych.

Wiadomości bieżące. Kalendaryk.

Table with 2 columns: Day, Weather/Events. Includes dates for 23rd and 24th June.

dba w sobotę wieczorem zabawę dla członków i wprowadzonych gości.
Prosi się o liczne przybycie członków. Początek o godz. 8 wiecz.

- Chór Rob. „Pobudka“ w niedzielę 25 b. m. po poł. udzadza zabawę ogrodową w parku „Władysławów“ w Helonówku (ostatni przystanek przy Remizie Tramw. Żglerski). Wiele atrakcyj, i niespodzianek. Wstęp 400 mk. Początek o godz. 3 po poł. Bufet na miejscu.

- Przejęcie przez miasto urzędów miejskich. W nysii uchwały wydziału budownictwa, została wyłoniona specjalna komisja do odbioru mechanicznych urzędzeń miejskich, jak to studni i t. p. W skład komisji wchodzi radni Praszki i Jaśniewicz. bip

- Subsydium dla straży ogólnowej. Rada Miejska uchwaliła na onegdajszym posiedzeniu subsydium dla łódzkiej straży ochotniczej w wysokości 6 milionów marek. bip

- Jeszcze o wystawie oświatowej we Lwowie. W czasie od 20 sierpnia do 15 września r. b. we Lwowie odbędzie się Wystawa Oświatowa, która również obejmie wyniki pracy, podjętej w zakresie oświaty pozaszkolnej na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Inspektorzy szkolni w Łódzkim Okr. Szkolnym otrzymali już polecenie, aby dostarczyli do Kuratorium obraz prac dokonanych i prowadzonych na polu oświaty pozaszkolnej, a dotyczących: a) analfabetyzmu, b) kursów dla dorosłych, c) czytelni i bibliotek, d) chórów, orkiestr i teatrów wiościsławskich, e) domów ludowych i f) towarzystw oświatowych.

- Osobiste. Inspektor pracy III okręgu p. Wołkiewiczy, wyjechał dziś do Tomaszowa, celem zlikwidowania zatargu w tamtejszej fabryce sztucznego jedwabiu.

- Przejdyum P. Czerw. Krzyża. Na plenarnem zebraniu Komitetu Czerwonego Krzyża w dniu 20 b. m. dokonano wyborów Prezydium, w skład którego weszli: Helena Rossmannowa - przewodnicząca, dr. Stan. Skalski, radea W. Lyszczkowski - wiceprezesi, Stefan Barciński - skarbnik, Leon Gajewicz - sekretarz, oraz zastępcy mec. Alfred Bityk, Anielska Chawlowka.

- Z Kursów Handlowych Stow. Handl. Pol. W dniu 18 b. m. o godz. 12-ej w poł. odbyło się zakończenie roku szkolnego na Handlowych Kursach Stowarzyszenia Handlowców Polskich. Po okolicznościowych przemówieniach przewodniczącego Rady Nadzorczej p. Ładewskiego i Kierownika Kursów p. Ostrowskiego, zostały wręczone świadectwa z ukończenia Kursów słuchaczom kursu rocznego i półrocznego, którzy pomyślnie złożyli ostateczne egzamina. Świadectwa otrzymało 40 słuchaczy.

- Wypadek podczas ćwiczeń. Podczas ćwiczeń granatami ręcznymi w lesie tuszyńskim, strzelec I kompanji 30 p. S. K. konnych Michał Chłaborda został ciężko ranny w płuco. Oh. przewieziono do lekarza w Tuszyńcu, gdzie też wkrótce zmarł. (bip)

- Podlotki gina. Zamieszkała przy rodzicach w domu przy ul. Radwańskiej 69 Anna Supiło wraz z swą koleżanką Zofją Kolich, zam. przy ul. Kątnej 64, wyszły we wtorek o godz. 8-ej rano i dotychczas nie wróciły. (bip)

- Przegląd zwierząt poślęgowych. Jak komunikuje nam Komisarjat Rządu na m. Łódź, dnia 26 b. m. rozpoczyna się w Łodzi przegląd koni, mułów i osłów, który odbędzie się według Komisarjatu policyjnych. Komisja urzędowa będzie kolejno na Ryunku Bałuckim, Placu Dąbrowskiego, oraz Górnym Ryunku.

- Pożar. Noce wczorajszej, na krótko przed północą, w posesji fabryki kwasów firmy „Monitz i Blum“, od iskry z komina powstał pożar w szopie, napelnionej próżnymi balonami szklanymi oplecionymi wiktlną i słomą. Ogień, mając w okół łatwopalny materiał, szerzył się gwałtownie i zagrażał ubikacjom mieszcącym balony napelnione kwasami.

Pierwszy na ratunek przybył II-odział straży ogniowej i rozwinął energiczną i skuteczną akcję ratunkową. Następnie przybyły jeszcze III, IV, i V oddziały straży.

Pożar umiejscowiono. Spaliło się 1000 balonów oraz część budynku. Straty wielkie.

- Epidemja samobójstw. W domu przy ul. Anny Nr 19 usiłował pozbawić się życia za pomocą otrucia Stanisław Ślasiak lat 27. Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala przy ul. Targowej.

- Przy ul. Brzezińskiej 80, w celu samobójczym napił się jakiegoś trującego płynu Stanisław Boczyk. Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy. (bip)

- Kradzież w fabryce Schelblera. Onegdaj dokonano kradzieży w zakładach Grobmana i Scheiblera przy ulicy Prywatnej na sumę 2 milionów mk. Celem dokonania kradzieży, złodzieje przeskończyli parkan ogrodu graniczącego z magazynem towarów, wylamali kratę magazynu i dostali się do składu, bez zwrócenia na siebie jakiegokolwiek uwagi. Skradziono 75 sztuk towaru, złodziey natomiast naładowali na wóz i zbiegli.

Kradzież spostrzeżono dopiero rano po przyściu robotników do pracy. Zawiadomiony o powyższem urzad śledczy w ciągu całego dnia dokonywał obserwacji w okolicy podejrzanych osób, lecz na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Dopiero wieczorem funkcjonariusz urzadu śledczego zauważył przy ulicy Żelaznej wóz naładowany towarem, na którym siedzieli 8 mężczyzn. Wywiadowca podążył za wozem i w pewnym momencie wezwał jadących do zatrzymania się. Kiedy na to jadący podolegli konie, wywiadowca zaczął strzelać. Wówczas osobnicy zeskoczyli z wozu i zaczęli uciekać. Wywiadowca puścił się w pośolg za uciekającymi i jednego z nich schwycił, lecz sprytny złodziej, pozostawił marynarkę w ręku wywiadowcy, a sam zbiegł.

Towar znajdujący się na wozie pohoził z wyżej opisanej kradzieży i właściciele jego odzyskali łup w całości. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielińska 68.

Dzisiaj, w piątek - „Romans“ - nastrojowa sztuka - Scheldona - „Romans“ na premjerze wywarł imponujące wrażenie dzięki niepospolitej grze pani Irenej Solskiej i nadzwyczajnej wystawie. „Romans“ dzięki niezwykłemu sukcesowi grany będzie również w niedzielę i poniedziałek (dla Zrzeszeń). W sobotę dla Zrzeszeń rob. i int. dana będzie kom. „Lato“ - Rittnera z p. Irenej Solską w roli - Majl.

Życie organizacji N P R

Posiedzenie prezydium Zarzadu Okręgowego NPR.

W piątek dn. 23 bm. o godz. 7 w., w lokalu redakcji „Pracy“ odbyło się posiedzenie prerydyum Zarzadu Okręgowego NPR. Sprawy ważne, obecność wszystkich czlonków prezydium konieczna.

Baczność Dzielnica Górna.

W sobotę dn. 24 b. m. o godz. 7 w., wlokalu własnym przy ul. Kątnej N 2 odbędzie się posiedzenie Zarzadu N. P. R. Dzielnicy Górnej wraz z dziesiętnikami. Sprawy ważne, obecność wszystkich czlonków Zarzadu jak i dziesiętników konieczna.

Wycieczka Dz. Górnej do Warszawy.

Dzielnica Górna zawiadamia, chcących wziąć udział w wycieczce do Warszawy i zapisanych już na liście zwolenników, by sechcieli, począwszy z dn. 24 b. m. na poczet swych kosztów podróży składać swe oszczędności ratami w każdą sobotę tygodnia o godz. 7 w. w Klubie N. P. R. przy ul. Kątnej 2.

Zebraie dziesiętników i delegatów fabrycznych Dzielnicy Bałuckiej.

W sobotę, t. j. 24-go czerwca b. r. o godzinie 7 wieczór odbędzie się zebraie wszystkich dziesiętników i delegatów kół fabrycznych w Klubie Dzielnicy Bałuckiej N. P. R. przy ul. Franciszkańskiej N 58. Sprawy ważne.

Komunikat.

W sobotę, dnia 24 czerwca b. r. o godz. 7 wieczór, we własnej siedzibie przy ul. Pańskiej 74, Sekcja Trzaska Związku Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej zwołaie ogólne zebraie w ważnych sprawach.
O liczne przybycie uprasza Zarząd Sekcji.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Chciałabym za pomocą pańskiego pozytnego pisma zwrócić uwagę opinji robotniczej na średniowieczne wprost warunki pracy, jakie nieestety panują jeszcze w stosunku do pewnej kategorii pracowników, a m. in. w stosunku do zatrudnionych w kioskach pracowniczek. Otóż otrzymują one 8.000 (wyróżnie osiem tysięcy) marek zarobku miesięcznego, oraz 8 procent dochodu ze sprzedaży. Ogółem przy najlepszej konjunkturze, plaća zarobkowa nie przewyższa 15-20 tysięcy marek miesięcznie. Czy z podobnego zarobku można żyć?

Nie dość na tem: oto czas pracy, wbrew obowiązującym przepisom i ustawom sejmowym, wynosi aż 13 godzin (trzynaście), t. j. od 7 rano do 8 wiecz. Odt na to p. inspektor pracy, powołany do czuwania nad wykonaniem ustaw dotyczących ochrony robotników?

Na wszelkie żądania, odpowiedzi „T-wa Kiosków“ brzmi: „Jeżeli się pani tu nie podoba, to może pani sobie odejść, a my znajdziemy inne pracowniczki, które będą cicho siedzieć“.

Na nieszczęście element, z którego się składają pracowniczki, jest przeważnie nieświadomiony i żadnej organizacji zawodowej nie posiada. Więc panowie z T-wa „Kiosk“ myślą, że im wszystko bezkarnie ujdzie.

Mając nadzieję, że tych moich kilka uwag odniesie odpowiedni skutek i fatalne stosunki, godne carskiej Rosji, a nie demokratycznej Rzeczypospolitej zmienią, kreślę się itd.

Pracowniczka „Kiosku“.

Łódź, dnia 20. VI. 1922 r.

Szanowny Panie Redaktorze.

Od roku 1914, tj. od początku wielkiej wojny żyliśmy i żyjemy nadzieją, że będzie nam lepiej - no i potrochu zdążyliśmy do lepszych czasów. Ale w tej drodze spotykamy trudności: spotykamy sprawy ważne a nierozstrzygnięte, lub źle postawione. Czytajcie nieraz artykuły w sprawie długów przedwojennych, chciałabym poruszyć sprawę wladów bankowych (t. zw. oszczędności), która są przewalutowane z rubli na marki polskie po kursie 216.

Oto jakie są skutki takiego przewalutowania.

Pracowałem całe życie w fabryce, oszczędzając i odcinając sobie nieraz od ust, zarobiony grosz zanosilem do banku, byleby mieć coś na czarną godzinę. Wybuchła wojna i musiałem kraj opuścić. Banki na początku wojny nie placily nic, łomacząc się brakiem gotówki.

Powróciłem niedawno z Rosji ogablony przez bolszewików doszczętnie. Jedyne nadzieję moją były oszczędności złożone w banku. Spotkało mnie wielkie rozczarowanie: za pieniądze, które złożyłem przed wojną do banku można było kupić sobie małą posiadłość, a dziś dają po 216 mk. za rubla, co w sumie wypadnie tyle, że nie starczy mi na kupno garnituru! A tymczasem bankiery robią na takich operacjach miliony. Pytam się, gdzie tu jest sprawiedliwość?

Jestem srodze pokrzywdzony, a takich pokrzywdzonych, jak ja, są tysiące.

Czynniki mlsrodajne winnyby wnikać w tę sprawę i odpowiednicmi zarządzeniami ratować pokrzywdzonych.
Robotnik.

Komunikat. Polacy i Polki

Dnia 29. VI w piątek o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali „Ochronki“ przy ul. Długoskiej 72, wiec T-wa „Rozwój“. Przemawiał będzie prof. Jaxa Chamiec.
Rodacy! niech nikogo z Was na wiecu nie brakuje.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Fr. Szabanowi. W sprawie uzyskania obywatelstwa polskiego należy zwrócić się do Komisarjatu Rządu na m. Łódź (Al. Kościuszki), który wskaze właściwą drogę postępowania.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych

(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

„TRZĘSA WISKO”

Rapsod filmowy w 6-ciu aktach. W rolach głównych: **A. Capozzi i Marja Palma.**

Muzyka pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p.p., ostatni seans o 9.15 wiecz.
UWAGA! Dla urzędników Państwowych zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.



Kino
DOM LUDOWY
ul. Przejazd 84.



Od wtorku dn. 20 do niedzieli dn. 25 czerwca r. b.

Wyświetlone będzie wspaniałe arcydzieło filmowe włoskiej wytwórni „Penotti“ w Rzymie.

Pierwszy raz w Łodzi

LOLETTA

Potężny dramat życiowy w 5 częściach, w wykonaniu pierwszorzędnych artystów włoskich, prześliczne zdjęcia, bogata wystawa, wspaniała gra artystów, zajmująca widza od początku do końca obrazu.
W roli głównej **ROSAY.**

Oczywiście niskie.

Oczywiście niskie.

Początek w dni powszednie o godz. 8 wiecz., w soboty, niedziele i święta o godz. 8 po poł.

Teatr Letni

SCALA

w ogrodzie.
Cegielniana 16.

Dziś i codziennie od 18 do 22 czerwca.

Program № 5.

Ridjeb The Donsek Bella Fries kiewicz	Wschodnia tan- cerka z Amiką. Duet ekscentryczno-fan- tazyjny na szesnastu. Ulubien. publiczności, s nowym repertuarem. humorysta polak.	Arno Baldo imitator damek. Kadrjawcew Słynny wasschłwiato- wy tancerz rosyjski. Wilkko Duet skro- batyczny. węgierskie gwiaz- dy tancerne.	Ria i Joe Tancze klasyczne. Kadrjawcew Słynny wasschłwiato- wy tancerz rosyjski. Wilkko Duet skro- batyczny. węgierskie gwiaz- dy tancerne.	Włóczęgi kwartet syberyjski. Wellington's Duet ta- neczny. Arcybuszowa Śpiewaczka roman- sów ogdańskich. Loarini Tancerka klasyczna.	Elli Erik i Frank Iluzjo- niści. Mistrz gwizdania. Starusz- Niepogoda lub deszcz nie przeszką drażą, widownia jest pod dachem.
--	---	--	---	---	---

Początek koncertu o g. 8 wiecz., przedstawienia o g. 9 wiecz.
Sprzedaż biletów odbywa się od 6 po poł. Dla uskutkniecia natłoku, uprasza się o wcześniejsze wykupywanie biletów.

Bufet już ozynny.

Dyrekcja S. Kuperman.



SWIERZBE nowa w ciągu 3 dni wydania
„Makt Pra Hebdy”
łatwo się wleza, nie plami bielizny i oia-
la, ma przyjemny zapach
Dla hoteli od swierzby
i parady
„EKWOL-HEBDA”
TOW. B. HEBDA i S-ka - WARSZAWA
Siedz. na Łódź - Murk. Aptekarny Polskich Sp. Akc.
ul. Główna 16 1/2.

Nowość!

Ferd. BOHMA & Co.

we WŁOCŁAWKU

kawa zbożowa wyborowego gatunku dla spożyw-
ców po 175 marek za funt.

Skład fabryczny: **Dom Handlowo-Przemysłowy
EDMUND BOGDAŃSKI, Łódź, Dzielna 32.**

Żądać wszędzie!

Kupuje

placę najlepiej za brylanty
złoto, perły, seby szlucow-
dywany i futra

N. WARSZAWSKI
Piotrkowska 9

Placę 30% drożej

kupuje

brylanty, złoto, srebro, perły,
dyamenty, różne zegarki, seby
stare i futra

Konstantynowska № 7

Z. MILICH,
prawa oficyna i plętro.

Bacność!

placę najwyższe ceny

za futra, meble, garderobe,
maszyny do szycia, dywan-
ny, koldry pluszowe i różne
rzeczy domowe

CH. ŁĄŻNIK,

Benedykta № 28, m. 13.
partor.

W niedzielę, dnia 18 czerwca, wyszedł z
domu przy ul. Zgierskiej № 5,

chłopiec lat 16

ubrany w zieloną bluzę, jasne spodnie i bron-
zową cyklistówkę i nie wrócił; nazywa się
ABRAM DAWID.

Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, niech za-
wiadomi rodziców za nagrodą: Zgierska 5, H. R. On-
kierman.

Majątki ziemskie, gospodarstwa włościań-
skie, fabryki, młyny, warsztaty tkackie, do-
my w Łodzi i okolicy, place, hotele, ka-
wiarnie, restauracje, piwiarnie i różne sklepy
i wille w największym wyborze poleca
KURKOWSKI, ul Pusta 13
mieszk. 6 front.

Daję na raty!

wszelką garderobę męską i damską, różne fokolowe to-
wary, bieliznę, przyjmuje też obetalunki.
„OSZCZĘDNOŚĆ”, WÓLCZAŃSKA 43, 1 p., front.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty **H. PRUSS**
145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.
Za plombowanie oraz wprawianie zębów
opłata podług takoy.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 18 b. m. w czterech ambulatorjach Kasy Chorych
m. Łódź, t. j. przy ul. Karola № 28, Piotrkowskiej № 17, Łagiewnickiej № 48
i Szpitalnej № 2 (Widzew) zostały ustanowione stałe dyżury lekarskie i tel-
czerskie w niedzielę i święta.

Równocześnie zostają zaprowadzone takie same dyżury i w nocy, lecz
tylko w jednym ambulatorjum przy ul. Karola № 28.

Tylko w nagłych wypadkach jedno z wyżej wymienionych ambulator-
rjów będzie udzielało pomocy członkom Kasy Chorych i ich rodzinom.

Pomoc w tym czasie może być udzielana zarówno w ambulatorjum jak
i na miejscu wypadku (mieszkanie chorego).

Łódź, dnia 19 czerwca 1922 r.

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi

(-) **K. GALLAS.**

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skór-
nych, moczopłucowych.

Przejm. 10-1, 6-8, panele 1-5
Potulnicza 23.

KUPUJĘ:

meble, dywany, maszyny do
szycia, koldry pluszowe, futra,
garderobe i sprzęty domowe.
Placę najwyższe ceny!
A. WAJCMAN, Dzielna № 19.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuje

meble, dywany, garderobe, ma-
szyny do szycia. Placę najlepiej!
Wajarsch, Benedykta 19. cod.

Cheiałabym prac-

wać w składzie aptecznym w
Łodzi lub na prowincji,
mam praktykę 2-letnią. Łaskawe
oferty proszę składać w Adm.
„Pracy” pod „Ślad apteczny”.

Potrzebna bufeto-

wa do piwaral, obezrzana w
tym laohu, Sienkiewicza
1596-3

Kryger Adam zagubił dowód o-
sobisty, wydany w Poznaniu.
1597-3

Kulesza Bolesław zagubił kartę
rejestracyjną, wydaną przez
Komisarjat Rządu 1920 rok.

Killer Rachmil zagubił paszport
niemiecki, wydany w Łodzi.
1584-3

Największy wybór domów wili
majątków ziemskich, inte-
resów handlowych i t. p. mają
biura pośredniczo Tazzycki,
Łódź Piotrkowska 90 tel. 910.
Rydgoszcz Dworcowa 18. — 6

Wspieci J. u. zagubił portiel, w
którym była karta beztermi-
nowego urlopu, wydaną z P.K.U.
Łódź, identyfikacja od paszportu
z labr. Gajera, książeczkę czer-
kowską z Pol. Zw. „Zow. „Prora”.

Drzybkał się pios, wyzał, brzo-
I zowy, trzy luty białe, ngl. si-
wawe—Radogoszcz, ul. Ogista 11.
Hugo Ender. 1555-3

Potrzebna

ranienka do
podawania
gościom w Restauracji. Sienki-
wicza 22. 1593-3

Przybłąkała się sukca, witecz-
resy. Hieroduliska 7, Widzew.
Edward Mazur. 1616-3

Sprzedam

szafę, mater-
ce, kanapę,
maszynę do szycia i różne me-
ble. Krucza 4, m. 13. 1616-3

Skrabulski Feliks zagubił
paszport, wydany w Łodzi.

Za jęta owoza sebi...
L. 1723, wydana przez Magi-
strat na rok 1922, na la le. Wła-
centego Bientaza zamieszkał...
przy ul. Kamiennej 23. 1593-3